Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, SOBOTA 21 MAJA 1949 ROKU | Nr 138 (1150)

Sir Archibald Johnston

rozwiewa mgłę nad Tamizą

Słowa prawdy, których „nie pragnie potwierdzić“ przedstawiciel agencji Reutera

Donosiliśmy niedawno o liście otwartym b. redaktora naczelnego wydawanego w Moskwie w języku rosyjskim czasopisma brytyjskiego „Brytanskij Sojuznik" — Archibalda Johnstona.

Jak wiadomo, w liście tym Johnston komunikuje, że postanowił zrzec się obywatelstwa brytyjskiego i pozostać w ZSRR by poświęcić się sprawie walki o pokój.

Ostatnio Johnston zwrócił się do zarządu centralnego domu dziennikarzy radzieckich z prośbą o umożliwienie mu **zwołania konferencji prasowej dla dziennikarzy radzieckich i zagranicznych,** aby raz jeszcze wyjaśnić istotne motywy jego decyzji i odpowiedzieć na skierowane przeciwko niemu oszczercze zarzuty.

Konferencja ta, która wzbudziła żywe zainteresowanie w świecie dziennikarskim, odbyła się 19 bm. Przybyli na nią m. in. przedstawiciele agencji angielskiej Reutera, agencji Telepress, agencji amerykańskich Associated Press, United Press, Overseasnews Agency, dzienników amerykańskich — „New York Times", „New York Herald Tribune", „Christian Science Monitor", tygodników amerykańskich — „Time" i „Life", agencji francuskiej France Presse, gazet francuskich „Humanite", „Tribune des Nations", agencji chińskiej Central News, przedstawiciele prasy węgierskiej, bułgarskiej, czechosłowackiej i Jugosłowiańskiej.

Reprezentowana była również prasa radziecka.

Zaproszeni na konferencję przedstawiciele czasopisma „Brytanskij Sojuznik" **uznali za właściwsze uniknąć spotkania ze swoim b. redaktorem** i nie przybyli na konferencję.

„Kobieta“, czy — sprawa pokoju

Wyjaśniając na wstępie motywy zwołania konferencji, Johnston stwierdza, że jego list otwarty wywołał reakcję zarówno na łamach prasy, jak i też w kołach oficjalnych i nieoficjalnych, na którą postara się obecnie odpowiedzieć.

Reakcję na zachodzie na mój list otwarty — podkreśla Johnston — charakteryzują dwie wspólne cechy: Po pierwsze nawet na łamach takich organów prasowych jak „Manchester Guardian'' i „New Statesman and Nation'' poświęca się wyjątkowo wiele uwagi drobnym i uszczypliwym uwagom na mój temat jak np. że jestem rzekomo „romantycznym Szkotem'', że „pozostaje pod wpływami republikanów hiszpańskich w Moskwie'' a nawet, że w całą sprawę „zamieszana jest jakaś kobieta''.

Po wtóre pomija się całkowicie rzeczywiście istotne momenty, a mianowicie fakt, że decyzja moja pozostawała w związku z paktem atlantyckim, ze stosunkami anglo-radzieckimi i sprawą pokoju w ogóle. Istotny charakter paktu północno-atlantyckiego — oświadcza Johnston — dla każdego staje się coraz bardziej jasnym i mam nadzieję, że stanie się jeszcze bardziej jasny. Niektórzy z obecnych tu dziennikarzy jak np. Dulles (Reutera) i Parker (Telepress) mogą i powinni na podstawie posiadanych materiałów potwierdzić słuszność poważnego oskarżenia, które wysunąłem, a mianowicie, że w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie panuje atmosfera zdecydowanie antyradziecka, że nawet człowiek o poglądach umiarkowanie postępowych jest tam niepożądany.

Johnston podkreśla, że postanowił zrezygnować z obywatelstwa brytyjskiego i pozostać w Związku Radzieckim, gdyż w Wielkiej Brytanii uniemożliwionoby mu skuteczną walkę w obronie pokoju.

Kim jest Mayhew — głupcem, czy... zbrodniarzem?

Nawiązując do odpowiedzi Mayhew na z góry zainscenizowaną interpelację w Izbie Gmin, Johnston stwierdza, że wiceminister brytyjski również pominął główne zagadnienie — sprawę pokoju i wojny. Każdy, kto zamyka oczy na to zagadnienie — zaznacza mówca — **jest głupcem, a każdy polityk, który pomija je całkowitym milczeniem jest zbrodniarzem.** Mayhew mówił tylko o „sprawdzaniu lojalności" urzędników brytyjskich, wysyłanych do Rosji. Wbrew częstym zapewnieniom, jakoby dążył do przyjaznych stosunków z ZSRR, Mayhew nie mógł zakwestionować, zawartego w moim oświadczeniu twierdzenia, które łatwo może być dowiedzione, że **ambasada brytyjska w Moskwie przepełniona jest najzacieklejszymi wrogami Związku Radzieckiego i co za tym idzie — wrogami pokoju.** Zamiast tego pocieszał on swych słuchaczy - konserwatystów, zapewniając ich, że w przyszłości **żaden człowiek usposobiony przyjaźnie wobec Związku Radzieckiego nie zostanie wysłany do ambasady brytyjskiej w Moskwie.** Tym samym Mayhew pośrednio przyznał prawdziwość mego oskarżenia.

Johnston podkreśla dalej, że znacznie bardziej od oficjalnych i na wpół oficjalnych wypowiedzi na temat jego listu otwartego interesują go wypowiedzi nieoficjalne — **powódź listów, które otrzymuje od osób prywatnych ze wszystkich części świata, aprobujących jego decyzję.**

Quo vadis Labour Party?

Wydarzenia niedawnej przeszłości oraz odgłosy na moje oświadczenie — stwierdza Johnston — dowodzą, iż **rząd labourzystowski prowadzi naród brytyjski do wojny.** Na szczęście istnieje światowy front walki o pokój, który czyni stałe i szybkie postępy. Prasa kapitalistyczna pomija milczeniem ten najważniejszy „temat'' — co dzieje się w sercach i umysłach ludzi. Oto wasz temat, koledzy — kończy Johnston — zastanówcie się nad tym, jak możecie go zrealizować.

Z kolei Johnston odpowiadał na pytania korespondentów zagranicznych a zwłaszcza na szereg pytań korespondenta Reutera Dullesa. **Na pytanie Dullesa, czy uważa, że w Anglii nie można swobodnie wyrażać swych poglądów, Johnson odpowiada zdecydowanie „nie".** Wprawdzie w Anglii nie ma jeszcze komisji badania działalności antyamerykańskiej, ale **Anglia szybko idzie w tym kierunku.**

Bez podpisu Bevina...

Na pytanie, dlaczego zrezygnował z obywatelstwa brytyjskiego jeśli zarzuty jego skierowane są przeciwko obecnemu rządowi brytyjskiemu, Johnston oświadczył: **„Jestem Anglikiem i oczekuję chwili, kiedy znowu będę mógł otrzymać paszport brytyjski ale już bez podpisu Bevina. Anglia Bevina nie jest moją Anglią''.**

Na pytanie jaka będzie jego dalsza działalność w Moskwie, Johnston odpowiedział, że jeden tylko przyświeca mu cel — **oddać wszystkie swe siły, całą wiedzę i zdolność sprawie pokoju.**

Po otrzymaniu tej odpowiedzi Dulles oznajmił, że nie pragnie potwierdzić oświadczenia Johnstona, iż w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie zatrudnionych jest wielu antyradziecko usposobionych pracowników. Wówczas drugi korespondent brytyjski Parker oświadczył stanowczo, **że w całej pełni potwierdza, iż w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie panuje zdecydowanie antyradziecka atmosfera.**

„Czy jest pan komunistą?“

Pod koniec korespondent francuski zapytał, ile jest prawdy w pogłoskach, że Johnston jest sympatykiem komunistów a nawet komunistą. W odpowiedzi na to pytanie Johnston odpowiedział: **„Jeśli księży katolickich, którzy brali udział w pracach światowego Kongresu Pokoju w Paryżu nazywano sympatykami komunizmu a nawet komunistami, to z tego punktu widzenia można by mnie również zaliczyć do komunistów.** Dodam jednak, **że nie byłem komunistą i że obecnie również nim nie jestem".**

Jak ustanowić pokój w Grecji

W Moskwie ogłoszony został komunikat TASS'a, z którego wynika, że 26 kwietnia delegaci USA i Wielkiej Brytanii zwrócili się do delegata radzieckiego w ONZ Gromyki z nieoficjalną propozycją wszczęcia kroków celem położenia kresu wojnie domowej w Grecji. Gromyko za podstawę rozmów zaproponował przyjęcie deklaracji greckiego rządu demokratycznego i wyznaczył zasadnicze punkty:

Wezwanie stron walczących w Grecji do zaprzestania walk, amnestię, wolne wybory, odbywające się pod kontrolą organu międzynarodowego, w skład którego wejdzie przedstawiciel Z.S.R.R. oraz zaprzestania udzielania pomocy Grecji faszystowskiej.

Przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii oświadczyli, że po rozpatrzeniu sprawy, rządy ich określą swoje stanowisko.

Otrzymamy cenne towary

w ramach nowopodpisanych umów handlowych

W dniu 20 maja br. podpisano w Ministerstwie Handlu Zagranicznego w Warszawie umowę o wymianie towarowej między Rzeczpospolitą Polską a królestwem Holandii na rok 1949.

Umowa na rok 1949 z Holandią przewiduje obrót towarowy w wysokości ok. 20 milionów dolarów po każdej stronie i stanowi poważne rozszerzenie dotychczasowych stosunków handlowych pomiędzy obu krajami.

Głównymi artykułami naszego eksportu do Holandii są: — poza węglem — szkło i ceramika szlachetna, drzewo, papier oraz tekstylia, po stronie importu z Holandii: różne surowce, tłuszcze, śledzie, aparaty precyzyjne, wełna, len i bawełna.

* * *

W dniu 20 maja br. podpisana została w Warszawie umowa o wymianie handlowej między Rzeczpospolitą Polską a państwem Izrael na okres od 20 maja 1949 do 31 maja 1950 roku oraz układ płatniczy, regulujący zasady płatności, wynikające z obustronnej wymiany towarowej.

Umowa przewiduje po stronie eksportu z Polski następujące artykuły: węgiel, zboże, różne artykuły przetwórczo - rolne, wyroby metalowe, rowery, maszyny włókiennicze, rolnicze i inne.

Polska importować będzie z Izraela: owoce cytrusowe i ich przetwory oraz artykuły przemysłowe, jak np.: materiały dentystyczne, specjalne chemikalia, ostrza do golenia i inne.

Nie chcą takiej „konstytucji“

Parlament bawarski 101 głosami przeciwko 64 przy 9 powstrzymujących się odmówił ratyfikacji Konstytucji państwa zachodnio-niemieckiego, uchwalonej przez Radę Parlamentarną w Bonn.

Ruch ludowy w przededniu jedności

Rada Naczelna PSL zakończyła wczoraj swoje obrady. W powziętej uchwale wskazuje na przyczyny, dla których podjęła gruntowną rewizję całej przeszłości ruchu ludowego.

Rewizja ta dokonana została w oparciu z jednej strony o doświadczenia ciężkich lat wojny i okupacji oraz zdrady mikołajczykowskiej, z drugiej — o osiągnięcia sojuszu robotniczo-chłopskiego i demokracji ludowej w Polsce. Uchwały stwierdzają, że u podstaw dokonywanej obecnie przez PSL rewizji i oceny przeszłości ruchu ludowego leżą założenia i osiągnięcia wielkiej rewolucji październikowej.

Przez długie lata toczyła się wewnątrz ruchu chłopskiego walka między prawicowym a radykalnym odłamem. Walka o różnym natężeniu i nasileniu. Prawica w ruchu ludowym przy pomocy oportunistycznego odłamu klasy robotniczej, siała nieufność między robotnikami i chłopami, starała się udaremnić wspólne wystąpienie robotników i chłopów przeciwko wyzyskowi kapitalistów i obszarników, łamała jedność pracujących chłopów.

Dopiero w Polsce ludowo-demokratycznej, gdy radykalny odłam chłopski reprezentowany przez SL we współpracy z partiami robotniczymi realizował w codziennej walce, wbrew wysiłkom reakcji, sojusz robotniczo-chłopski i w oparciu o ten sojusz zaczął rozbijać wpływy burżuazji. na wsi, powstają przesłanki dla jedności ruchu chłopskiego.

Istotny wkład do dzieła jedności, jaki wnosi odrodzone PSL, wielkość tego wkładu, zależy od konsekwencji w samokrytyce i stopnia przeniknięcia jej w szeregi członków i zwolenników PSL.

Uchwały Rady Naczelnej ostro krytykują minioną działalność PSL i stwierdzają, że jedyną słuszną drogą dla ruchu ludowego jest sojusz robotniczo-chłopski.

Uchwały piętnują Mikołajczyka jako zdrajcę własnego narodu i agenta imperializmu.

Uchwały stwierdzają następnie, że między kapitalizmem a socjalistycznym ustrojem sprawiedliwości społecznej nie było i nie będzie żadnego ustroju pośredniego, że wszyscy głosiciele pośrednich ustrojów są w gruncie rzeczy głosicielami kapitalizmu i reakcji, gotującymi podstawowej masie chłopskiej okrutny los wyzutych ze wszystkiego i skazanych na najcięższą poniewierkę.

Uchwały Rady Naczelnej PSL powzięte w przededniu zjednoczenia ruchu chłopskiego, który za przykładem klasy robotniczej zwiera swe szeregi, — oznaczają dalszy etap na drodze do pełnej likwidacji wpływów burżuazji wśród mas pracującego chłopstwa. W walce tej masy pracujące wsi znajdą pełne poparcie i braterską pomoc klasy robotniczej Polski.

Przed sesją

Rady Czterech w Paryżu

Ministrowie spraw zagranicznych Bevin i Acheson znajdują się w drodze do Paryża, gdzie jutro odbędą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Francji Schumanem. Na konferencji tej ma być uzgodniona poza plecami ZSRR taktyka i program mocarstw zachodnich.

„Prawda" zwraca uwagę, na poważne skutki do jakich doprowadziła z jednej strony separatystyczna polityka w Niemczech zachodnich, z drugiej zaś — ruch pokojowy, który w skutku rozwinął się na całym świecie.

Od stanowiska przedstawicieli mocarstw zachodnich zależy, czy zakończy się pomyślnie sesja Rady Czterech Ministrów, która po raz pierwszy od półtora roku zbiera się pojutrze w Paryżu.

Protest Polski

w sekretariacie stanu USA

Ambasador R. P. w Waszyngtonie Józef Winiewicz złożył na ręce zastępcy sekretarza stanu USA Weana Ruska protest przeciwko użyciu przez oficjalną publikację Departamentu Stanu „The Department of State Builetin" obraźliwych zwrotów w stosunku do Rządu i narodu polskiego.

Artykuł, w którym znajdowały się obraźliwe zwroty dotyczył akcji przesiedleńczej Niemców z Ziem Odzyskanych, przeprowadzonej zgodnie z układem poczdamskim.

Leon Krzycki w Warszawie

W dniu 20 bm przybył z Pragi do Warszawy przewodniczący Kongresu Słowian Stanów Zjednoczonych Leon Krzycki, w towarzystwie wiceprzewodniczącego Kongresu Słowian Stanów Zjednoczonych profesora uniwersytetu Yale-Jana Marszałka i przewodniczącego Kongresu Słowian kanadyjskich Jana Boiczuka.

Postulaty robotników

muszą znaleźć odzwierciedlenie na Kongresie Zw. Zaw.—Obowiązkiem delegatów jest nawiązanie ścisłego kontaktu z masami pracującymi

Wczoraj w sali teatralnej OKZZ odbyła się narada aktywu związkowego, w której wzięli udział kierownicy wydziałów socjalno-zawodowych, sekretarze i pełnomocnicy kongresowi, przewodniczący rad zakładowych z większych fabryk oraz przedstawiciele KW i KŁ PZPR. Tematem obrad były sprawy związane z Kongresem Zw. Zaw.

Przewodniczący OKZZ Widawski podsumował dotychczasową działalność poszczególnych instancji związkowych w propagowaniu Kongresu Związków Zawodowych, **stwierdzając, że akcja ta nie stała na poziomie, że była zbyt powierzchowna i obliczona tylko na efekty zewnętrzne.**

Najlepszym przykładem tego zaniedbania i zlekceważenia pracy propagandowej na rzecz Kongresu jest **znikoma ilość wniosków i żądań klasy robotniczej w stosunku do Kongresu.** A przecież chodzi o to, aby kierownicy związków zawodowych i delegaci na Kongres **wiedzieli jak klasa robotnicza patrzy na pracę związków, jakie ma uwagi o tej pracy i jakie wskazania na przyszłość. Kongres musi wiedzieć czym i jak żyje klasa robotnicza i tylko na podstawie meldunków z terenu, na podstawie ścisłego kontaktu z szerokimi rzeszami pracujących, można dojść do realnych i pozytywnych rezultatów dotyczących klasy robotniczej i usprawnienia pracy związkowej.**

Z terenu Łodzi i województwa wybrano na Kongres **207 delegatów.** Jednakże w wielu wypadkach **robotnicy nie znają nawet swych przedstawicieli.** Niejednokrotnie nie uświadamiają sobie w dostateczny sposób znaczenia i zadań Kongresu, nie rozumieją jego ważności. **Dlatego też musimy w ciągu najbliższych dni uzupełnić i usunąć te wszystkie braki. Delegaci powinni żyć życiem masy robotniczej, która ich wybrała, którą będą reprezentowali na Kongresie.** Muszą oni nawiązać osobisty kontakt ze swymi towarzyszami pracy i **dokładnie notować wszystkie ich uwagi, aby móc je przekazać później ogółowi delegatów w czasie obrad.**

Mówca wskazał następnie, że nie wykorzystano dostatecznie w tej pracy propagandowej **grup zakładowych i mężów zaufania. Przecież właśnie te najniższe ogniwa związkowe są najlepiej poinformowane o bolączkach klasy robotniczej.** Jest to zagadnienie największej wagi i bezwzględnie i na tym odcinku musi nastąpić poprawa.

W dalszym ciągu przewodniczący Widawski omówił poszczególne zagadnienia, dotyczące pracy związkowej, zatrzymując się dłużej nad sprawą **opieki nad przodownikami pracy i racjonalizatorami, która gdzieniegdzie nie jest jeszcze postawiona jak należy.** Zadaniem działaczy związkowych jest również **uświadamianie ogółu robotników o ich prawach w zakresie ubezpieczeń społeczno-socjalnych,** pomoc w działalności kulturalno-oświatowej itp. W związkach zawodowych musi nastąpić zmiana w pracy, gdyż niestety zdarzają się nawet wypadki **biurokratycznego podejścia do petenta. Związki zawodowe są przecież własnością klasy robotniczej i jako takie mają za zadanie służenie najszerszym rzeszom pracujących!**

Po referacie przew. Widawskiego zabierali głos poszczególni przedstawiciele związków branżowych, którzy składali sprawozdania z dotychczasowej akcji przedkongresowej. W ramach tej akcji ustalono także program imprez na terenie Łodzi, które rozpoczną się już w najbliższych dniach.

I tak w sobotę 21 bm. w sali Domu Żołnierza odbędą się **występy zespołów świetlicowych dla Garnizonu Łódzkiego i Szpitala Wojskowego.** 29 maja, w Helenowie, na Zdrowiu i w parku 3-go Maja w godzinach od 15-ej do 21-ej **zorganizowane zostaną zabawy ludowe.** W czasie zabaw urządzony będzie koncert orkiestr dętych i chórów robotniczych.

W okresie trwania Kongresu t.j. od 1-go do 5-go czerwca w poszczególnych fabrykach **wystąpią zespoły świetlicowe i odbędą się koncerty Chopinowskie.** Poza tym w sali OKZZ zorganizowany zostanie **pokaz zespołów świetlicowych ujęty w formie widowiska.** (b)

Tydzień TBS

Imprezy i uroczystości

odbędą się w Łodzi od 22-go do 28-go maja

Towarzystwo Burs i Stypendiów jest organizacją społeczną wyższej użyteczności, działająca na niezwykle ważnym dla odbudowy kraju odcinku.

W celu spopularyzowania i upowszechnienia zadań TBS oraz zwiększenia funduszów, **został ogłoszony IV z kolei Tydzień TBS,** który na terenie Łodzi odbędzie się również uroczyście jak i w innych ośrodkach kraju i **trwać będzie od 22-go do 28-go maja.**

Zostanie on otwarty capstrzykiem, który odbędzie się w sobotę o godz. 19-ej. Czterema trasami naszego miasta wyruszy pochód młodzieży ZMP i młodzieży kół przyszkolnych TBS. W niedzielę t. j. 22 maja zobaczymy wielki przemarsz młodzieży przez ulice Łodzi. **Młodzież przedefiluje z transparentami na udekorowanych autach ciężarowych.** W uroczystości wezmą udział również Członkowie Związku Samorządowców, którzy kwestować będą po mieście w udekorowanym tramwaju. W niedzielę odbędzie się też kwesta uliczna młodzieży na cele TBS.

23 bm. o godz. 16,45 Rozgłośnia Łódzka P.R. nada pogadankę o celach i osiągnięciach łódzkiego oddziału TBS, zaś 23 bm. odbędzie się kwesta w lokalach publicznych przeprowadzona przy udziale związków i organizacji społecznych. **Na zakończenie Tygodnia, 29 bm. w parku w *Helenowie odbędzie się* wielka zabawa ludowa.**

Będziemy produkować samochody

Dyrekcja przemysłu motoryzacyjnego, jeszcze w ub. roku przystąpiła do prac wstępnych, związanych z budową fabryki samochodów osobowych.

Obecnie na terenie przyszłej fabryki wykonuje się roboty ziemne, przeprowadza budowę bocznicy kolejowej oraz budowę budynku administracyjnego i magazynów dla przedsiębiorstwa, prowadzącego budowę fabryki. Przy pracach tych zatrudnionych jest ponad 500 osób, w tym 300 junaków „S. P.".

Jednocześnie dyrekcja przemysłu motoryzacyjnego opracowuje normy i warunki techniczne do zamówień zagranicznych na obrabiarki i inne maszyny, niezbędne do produkcji samochodów osobowych. Pierwsze samochody osobowe produkcji polskiej pojawić się mają w 1952 roku.

Nasze Fady

STROSKANA MATKA ZE ZGIERZA: Droga Pani! Pożycie z dorosłymi dziećmi nie zawsze układa się harmonijnie i lepiej (jeśli się ma na to możliwości, tak jak Pani) odejść niż doprowadzić do stałych kłótni i wzajemnych wymówek. Stanowisko córki Jej jest niesłuszne, ale niestety nie mamy żadnej możliwości wytłumaczenia niewłaściwości jej postępowania wobec Pani. Dzękujemy za słowa uznania i prosimy napisać do nas jeszcze.

* * *

„EMKA" Z LUDWINOWA: Pismo nasze dociera do najdalszych zakątków w Polsce. Czasami jednakże, ze względu na rozkład jazdy i na wielką odległość od miejsca druku przychodzi z jednodniowym opóźnieniem, na co nie mamy żadnego wpływu. Album Wicka i Wacka, który obecnie jest w sprzedaży ukazał się po raz pierwszy po wojnie. Możliwe, że ukaże się następna seria przygód. Gazetę z dnia 23 kwietnia przesyłamy na załączony adres bezpłatnie.

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z GDAŃSKA: Proszę ze sprawą tą zwrócić się do organizacji „Służba Polsce", lub Związku Młodzieży Polskiej. Poprzez te organizacje będzie Pan mógł nawiązać kontakt z interesującymi go szkołami.

* * *

L. K.: Proszę skierować syna do Związku Młodzieży Polskiej lub do organizacji „Służba Polsce", a tam poinformują go co do szkolnictwa wojskowego.

* * *

ZAWIADOWCA STACJI: Niestety nie możemy spełnić Pana prośby, gdyż z jednej strony nie mamy prywatnego adresu tej Pani, a z drugiej zasadniczo nie prowadzimy wymiany korespondencji, za wyjątkiem spraw naprawdę ważnych.

* * *

SMUTNA HALINKA: Panno Halinko! Nie podzielamy Pani zmartwienia z tej prostej przyczyny, że jak nam się wydaje, nie przemyślała Pani dostatecznie swego listu. To, że przybrani rodzice Pani nie pozwalają Jej chodzić na zabawy i nie ubierają Panią tak ładnie jak by Pani pragnęła nie dowodzi, by nie kochali Jej i by wskutek tego działa się Pani krzywda. To Pani raczej jest nie w porządku podejrzewając zacnych ludzi, u których znalazła Pani dom rodzinny o złe intencje. Proszę zastanowić się nad tym, oraz przemyśleć czy z Jej strony zawsze wszystko było w porządku, czy dostatecznie okazywała Pani swym rodzicom przywiązanie i wdzięczność. Mamy wrażenie, że dużo pod tym względem pozostałoby do życzenia. Proszę więc nie grymasić Panno Halinko, ale zmienić swój *stosunek do swego otoczenia.*

Komunikat

Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. oddział w Łodzi

Referat Funduszu Pośmiertnego przypomina po raz ostatni o obowiązku uregulowania wszystkich zaległych rat Funduszu łącznie z VI ratą.

Nie uregulowanie wszystkich rat do V włącznie w czasie do 24 maja pociągnie za sobą automatyczne zawieszenie w prawach członków. Ostateczny termin wpłaty VI raty mija 31 maja br.

Codzienna nowelka „Expressu"

Ostatnia fajka Wan-Lu

Wan-Lu ubogi chłop chiński, mieszkający niedaleko Kantonu, skończywszy swoją codzienną pracę, wolnym krokiem powlókł się do chaty.

Od świtu do późnego wieczora harował ciężko w warzywnym ogrodzie.

Ogród ten był całym jego majątkiem i źródłem utrzymania.

Ale słowo „majątek" nie jest w tym wypadku słusznie użyte, bo Wan-Lu dzierżawił tylko kawał pola, zamienionego jego pracą w żyzny ogród, od bogatego kupca kantońskiego Sun-Tsen, i płacić mu musiał rokrocznie lwią część swoich dochodów.

Zbliżał się właśnie czas płacenia dzierżaw i Wan-Lu spoglądał z niepokojem na swój ogród.

Cóż z tego, że pracował tak ciężko, kiedy nie było tego roku urodzaju?

Sadzonki kalafiorów spalił mu upał, bób zniszczyła jakaś choroba.

— A za dzierżawę trzeba zapłacić!.. — wzdychał ciężko stary chłop, przeczuwając, że to wszystko skończy się tym razem bardzo źle.

I rzeczywiście nazajutrz zjawił się plenipotent bogatego Sun-Tsena, przed którym Wan-Lu otworzył swoje serce.

— Dam tyle, ile mam, a na resztę musi twój pan poczekać! — oświadczył po dłuższej przemowie.

Plenipotent uśmiechnął się tajemniczo.

— Mojemu panu nie chodzi w tej chwili o pieniądze! Skoro ich nie masz, nie będzie ich od ciebie żądał, a nawet dopłaci ci jeszcze garść dolarów!

— Niemożliwe! — krzyknął Wan-Lu.

— Mojemu panu chodzi o pewną dziewczynę, którą znasz doskonale.

— O jaką? — spytał Wan-Lu spoglądając uważnie na mówiącego.

— Powiem ci bez wstępów: pragniemy kupić Li-Than!

— Li-Than? — krzyknął chłop, podnosząc do góry pięści — czyś oszalał? Przecie Li-Than jest moją jedyną córką.

Li-Than była najpiękniejszą dziewczyną w okolicy, chlubą całej rodziny. Ojcowie chińscy nie są zbyt przywiązani do swoich córek, ale Wan-Lu kochał Li-Than całym sercem.

— Po co potrzebna mu moja córka? — spytał podniecony.

— Sun-Tsen nie chce jej dla siebie. Pewnego razu przejeżdżał tędy w towarzystwie bogatego Amerykanina, który zwrócił uwagę na Li-Than A że obaj panowie są z sobą w stałych kontaktach handlowych, Sun-Tsen postanowił podarować Amerykaninowi twoją córkę... Córka twoja nie będzie miała źle, bo Amerykanin jest bardzo bogaty. Posiada wielkie plantacje maku i fabrykę jedwabiu.

— Dosyć! — krzyknął Wan-Lu — nie chcę dłużej o tym słyszeć! Żegnam cię!

Chińczyk, skłoniwszy się, opuścił chatę ogrodnika, jednakże nazajutrz zjawił się tam znowu.

— Sun-Tsen pozdrawia cię pięknie i oświadcza, że jeśli mu oddasz córkę, nie tylko że unieważni twoje długi, ale doda ci jeszcze dwa tysiące dolarów!

— Precz z mojego domu! — krzyknął wzburzony Wan-Lu.

Plenipotent odszedł, ale parę dni potem zjawił się znowu w asystencji dwóch rosłych Chińczyków.

— Nie bądź głupi! — rzekł bez dłuższych wstępów — Dostaniesz za swoją córkę trzy tysiące dolarów, w przeciwnym razie obłożymy aresztem wszystko co masz i wyrzucimy cię z dzierżawy! A córkę twoją, jeśli zechcemy, to i tak porwiemy, choćbyś jej strzegł, jak źrenicy oka!

Wan-Lu zdawał sobie sprawę z tego, że bogaty Sun-Tsen, jeśli zechce, spełni rzeczywiście swoją groźbę, bo ma dużo pieniędzy, a kto je posiada w kuomintangowskich Chinach nie musi się przecież bać policji.

— Zastanów się nad naszą propozycją! — plenipotent wydobył flaszkę z wódką ryżową.

Obaj siedli za stołem. Plenipotent stawał się coraz bardziej wymowny, a Wan-Lu, w miarę jak alkohol uderzał mu do głowy, bardziej zamyślony: bo ostatecznie czy to on pierwszy sprzedaje swoją córkę? Przecież tego rodzaju transakcje są tutaj na porządku dziennym. Po cóż więc żałować Li--Than, tym więcej, że trzy tysiące dolarów to suma nie do pogardzenia, a on i tak nie da sobie rady z możnymi tego świata, jeśli ci zechcą go skrzywdzić!

Wieczorem transakcja została zawarta. Odurzony alkoholem Wan-Lu zainkasował trzy tysiące dolarów, a wysłannicy kantońskiego kupca zabrali ze sobą młodziutką Li-Than.

Kiedy nazajutrz Wan-Lu otrzeźwiał i uprzytomnił sobie, co się stało, ogarnęła go niewypowiedziana rozpacz

— O moja biedna Li-Than! — kopnął mieszek z pieniędzmi i powlókł się do ogrodu.

Ale nie znalazł więcej sił, ażeby wziąć się znowu do pracy. Zbrzydł mu nagle ten cały świat zły, twardy i niesprawiedliwy dla biedaków.

Na drugi dzień poszedł do kramu i kupił truciznę na szczury, którą potem, wróciwszy do swojej pustej chaty, przełknął z kieliszkiem ryżowej wódki.

Trucizna była mocna, bo parę godzin potem Wan-Lu poczuł ostre bóle.

Słaniając się na nogach doszedł do szafki i wyjął fajkę i opium.

Od lat już nie palił, ale teraz, ażeby przygłuszyć ból wypalał jedną fajkę po drugiej, a kiedy kończył ostatnią, miał widzenie.

Przyśniło mu się, że chińska Armia Ludowa przybyła do Kantonu, że Chiny stały się krajem wolnych ludzi, krajem, gdzie chłop otrzymał uprawianą przez siebie ziemię na własność, gdzie kulisi przestali pracować za garstkę ryżu, a tam gdzie panoszyło się bezprawie, wyzysk, uciemiężenie słabszych, zakwitło poszanowanie pracy, uznanie praw najbardziej szarego człowieka i szacunek dla ludzkiej godności.

— Warto jest żyć w takich Chinach! — uśmiechnął się Wan-Lu do swojej wizji: i z tym uśmiechem na ustach — trzymającego w ręce pustą fajkę — znaleziono go nazajutrz martwego.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — To są tylko części, a gdzie jest reszta z tych figur?
SZABERSKI: — No przecież inne muzea także chcą coś mieć, nie?
WICEK: — Ależ nic podobnego!



SZEBERSKI: — W domu pokażę panom moje własne „muzeum", tylko jeszcze kupię zsiadłego mleka...
WACEK: — Co? U przekupnia?
WICEK: — Też mi zwyczaj!...



SZABERSKI: — Oto moje muzeum! Ten sznurek znalazłem w chlebie, gwóźdź był w kiełbasie, karaluch w bułce i rękawica w śmietanie! A teraz proszę panów do stołu!



SZABERSKI: — Co to? Grzebień!...
WICEK: — Gdybyś pan kupował w przyzwoitej spółdzielni, a nie u przekupniów na rogu, nie uzbierałbyś pan swego „muzeum"!

Bilety kontrolne wycofywane są przez MZK

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podaje do wiadomości, że bilety kontrolne wydawane pasażerom, korzystającym z ulgowych abonamentów tramwajowych, zostają stopniowo wycofywane.

W ciągu czerwca rb. wszyscy konduktorzy zostaną zaopatrzeni w specjalne o różnorakich kształtach szczypce, za pomocą których dokonywać będą kasowania przejazdów abonamentowych, nie wydając wyżej wspomnianych biletów kontrolnych.

Tapczany są meble do kuchni również, ale mało jest szaf

Sytuacja na odcinku meblowym uległa pewnej poprawie. Sklepy Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego dysponują większa ilością kompletów kuchennych w cenie od 19.700 do 34.000 zł., a także tapczanów w cenie 39.600 — 44.000 zł.

W sprzedaży znajdują się również łóżka, które można nabyć już od 7.300 złotych. Mało natomiast jest szaf 2 i 3-drzwiowych. Ten rodzaj mebli nadal cieszy się największym powodzeniem, niestety jednak dostawy są dość ograniczone wskutek dużego ogólnokrajowego zapotrzebowania.

Świat pracy może meble nabywać na raty. Należność rozkłada się na 12 rat miesięcznych, przy czym pierwsza płatna jest przy odbiorze (x)

Robotnicy oburzali się gdy z fabryki wywożono dobre maszyny jako złom!

Drugi dzień procesu Wyrwasa i współoskarżonych upłynął na przesłuchaniu świadków.

Zeznania ich na ogół potwierdzają zarzuty aktu oskarżenia. Na uwagę szczególną zasługują zeznania majstra i komendanta Straży Pożarnej z PZPB Nr 2.

— Ludzie szemrali, widząc, że z terenu fabryki wywozi się dobre maszyny jako złom.., — zeznaje majster.

— Choć Wyrwas mi groził, że poniosę straty i będę musiał zapłacić 30.000 zł — zeznaje św. Galant, komendant Straży Przemysłowej — nie wypuściłem załadowanego już samochodu. Zastanowiło mnie bowiem, dlaczego nie wywożą poniewierającego się na podwórzu złomu, a właśnie ładują dobrą maszynę — szarpacza? Ale później Wyrwas pogadał z dyrekcją i pozwolili wywieźć...

W dniu dzisiejszym przesłuchani zostaną pozostali świadkowie. (p)

Na majówkę!...

Pan Anatol źle się czuje sercowo, poszedł więc do lekarza, który zbadał go gruntownie i powiada:

— Pan ma wprawdzie osłabiony nieco mięsień sercowy, ale z pańskim sercem może pan dożyć jeszcze stu lat...

— Dobrze — zgadza się Anatol — a bez serca?....

* * *

Na ulicy spotykają się dwaj przyjaciele.
— Skąd wracasz? — pyta pierwszy.
— Z kursu ratownictwa.
— Świetnie się składa! Błagam cię, ratuj mnie i pożycz mi 1000 złotych!

* * *

Pan Kazimierz radzi się znajomego:
— Powiedz mi co kupić żonie na imieniny?
— Kup jej radioaparat...
— Nie, to nie dla niej.
— Dlaczego?,
— Bo to ona chce kogo słuchać?!

Zadzwonią nowe telefony!

O 4.000 abonentów

powiększy się łódzka sieć telefoniczna. — Części wymienne nadeszły już do Łodzi. — Skończą się długie wyczekiwania na sygnał ze słuchawką przy uchu!

Oczekiwane od tak dawna części wymienne do centrali telefonicznej — nadeszły wreszcie do Łodzi. Odbyły one daleką drogę ze Szwecji w 100 skrzyniach 79-kilogramowych, które rozładowuje się obecnie na stacji kolejowej.

Teraz nic już nie stoi na przeszkodzie, aby do łódzkiej sieci telefonicznej włączyć jeszcze kilka tysięcy abonentów. Już niedługo nowe telefony zadzwonią w lokalach licznych instytucji, organizacji i urzędów, w mieszkaniach lekarzy, adwokatów, dziennikarzy i innych, dla których telefon jest urządzeniem wręcz niezbędnym, ułatwiającym znacznie pracę i pozwalającym zaoszczędzić wiele drogocennego czasu.

Poza tym dzięki otrzymaniu części wymiennych automatyczna centrala telefonów zacznie funkcjonować o wiele sprawniej niż dotąd. **Nie trzeba już będzie minutami wyczekiwać na zgłoszenie się stacji. Sygnał odezwie się najpóźniej w ciągu 6—8 sekund od momentu podniesienia słuchawki.** Będziemy więc mogli znacznie szybciej się łączyć, co również oszczędzi nam czasu i... niepotrzebnego psucia nerwów.

Łódzka centrala telefoniczna obliczona była **przed wojną na 20.000 abonentów.** W roku 1939 w spisie abonentów telefonicznych m. Łodzi figurowało 16.360 nazwisk i gdyby nie wybuch wojny w ciągu roku, dwóch miasto nasze osiągnęłoby tę pełną liczbę.

Opuszczając miasto Niemcy zdewastowali stację telefonów, wywożąc część urządzeń, a część niszcząc w barbarzyński sposób. Olbrzymim nakładem pracy i kosztów trzeba było dźwigać z ruin stację telefoniczną. Poza tym część urządzeń automatycznych Łódź przekazała Warszawie, której stacja znajdowała się w jeszcze gorszym stanie..

W chwili obecnej miasto nasze liczy 10.600 abonentów telefonicznych, zaś pojemność stacji obliczona jest na 16 tysięcy numerów. Dzięki otrzymaniu części wymiennych uda się zainstalować telefony jeszcze w 3—4 tysiącach lokali i mieszkań. Maksymalnej pojemności wykorzystać nie można, gdyż równałoby się to poważnemu obciążeniu stacji i w rezultacie skutek byłby taki, że abonenci musieliby znowu długo wyczekiwać na sygnał.

O założenie telefonu może się w zasadzie ubiegać każdy obywatel, każda instytucja. Nie znaczy to jednak, że wystarczy tylko złożyć podanie, aby już po kilku dniach otrzymać telefon. Przede wszystkim za mało posiadamy jeszcze monterów, którzy i tak mają wiele pracy przy naprawianiu rozmaitych uszkodzeń i konserwacji sieci. A po drugie amatorów będzie na pewno tylu, że zajdzie konieczność uwzględnienia zgłoszeń w pewnej kolejności według faktycznych potrzeb.

Z ubiegłych lat leży jeszcze stos podań w liczbie około tysiąca. Podania te będą uwzględniane w pierwszej kolejności. **W tym celu już w dniach najbliższych przeprowadzona zostanie specjalna kontrola, możliwe bowiem, że w międzyczasie ktoś zrezygnował z telefonu, lub też opuścił miasto.**

A teraz — mała uwaga pod adresem n. t. łodzian. Starajcie się rozmawiać jak najkrócej przez telefon. Długie rozmowy obciążają poważnie stację, co powoduje właśnie ową długą ciszę w słuchawce. Jest to bardzo ważne obecnie, gdy miastu naszemu przybędzie kilka tysięcy nowych aparatów. Krótkie rozmowy wszystkim wyjdą na zdrowie, a konferencyjki będziemy urządzali bez telefonu! (o)

Dziś jemy w ogrodzie!

Gospoda Ludowa nakarmi 2.500 łodzian

Zgodnie z naszą zapowiedzią — dzisiejszy obiad w Gospodzie Ludowej zjemy już na świeżym powietrzu.

Wszystkie prace zostały wykonane na czas. Ogródek dawnej „Tivoli" pachnie świeżością. Aż miło popatrzeć na biało pomalowane stoliki, na czerwone krzesełka i wyżwirowane aleje.

Dla wygody swych bywalców Gospoda wystawia dwie kasy, które będą jednocześnie wydawały bony na popularne i klubowe obiady. W ogródku zmieści się jednocześnie około 700 osób, zaś kiedy nadejdą zamówione krzesełka i stoliki — do tysiąca osób.

Dzisiaj Gospoda wyda 2.500 obiadów, a więc o 800 więcej niż w lokalu zamkniętym. W ciągu miesiąca będzie można ilość obiadów zwiększyć do 4 tysięcy.

Pora obiadowa obowiązuje jak dotąd: **od 13-ej do 17-ej.** Zaś od 10-ej rano do 11-ej wieczór czynny będzie **bar z tanimi zakąskami.** W ogródku Gospody można spożyć również **kolację,** można napić się oranżady, kawy, czy herbaty, zjeść lody, a także potańczyć od godziny wpół do dziewiątej wieczorem.

Łodzi przybył pożyteczny i miły lokal letni! (k)

Zasilą kadry górników

mieszkańcy województwa łódzkiego

Na terenie woj. łódzkiego rozpoczęła się w połowie bm. akcja werbunkowa mężczyzn w wieku od 21 do 35 lat — do przemysłu węglowego.

Zjednoczenie kopalń zawiadomiło Urząd Zatrudnienia, że może zatrudnić pewną ilość osób w górnictwie, **przy czym każdy robotnik otrzyma na miejscu mieszkanie.**

Akcja werbunkowa potrwa do końca bm. Przeprowadzają ją oddziały Urzędu Zatrudnienia i instytucje zastępcze. **Wiele osób już się zgłosiło.** Szczególnie licznie reprezentowany jest element miejski.

Jeśli idzie o ludność wiejską — **równolegle odbywa się werbunek do państwowych majątków rolnych w województwach zachodnich i nadmorskich.**

Z Łodzi nikt nie wyjeżdża. Bo Łódź i tak ma mało rąk do pracy. W dalszym ciągu poszukiwani są robotnicy budowlani, bo sezon już się rozpoczął i z każdym dniem przybiera na sile. (s)

Interesujący konkurs PCK

Premie dla dozorców

za utrzymanie domów w najlepszym stanie

„Miesiąc czystości" już się skończył i komisje sanitarne mogły się przekonać, że chociaż wiele zrobiono na tym odcinku, to Łódź ma jeszcze poważne zaległości.

Słusznie więc czyni PCK, organizując na terenie naszego miasta konkurs czystości domów, przewidujący specjalne premie dla dozorców domowych, którzy wykażą się najlepszymi wynikami w utrzymywaniu posesji w należytym stanie.

Początkowo projektowano, aby konkurs ten odbył się w ramach „Tygodnia PCK" w okresie od 7 do 13 czerwca. Ponieważ jednak tydzień PCK zorganizowany będzie później — przesunięto również termin tej imprezy.

W międzyczasie PCK urządzi specjalne zebrania dozorców, celem poinformowania ich o konieczności należytej opieki nad posesjami. Jednocześnie udzielone będą wskazówki jak należy opiekować się domem aby stan jego odpowiadał wymogom sanitarno-porządkowym.

W domach, w których stwierdzi się najlepszy porządek wywieszone będą specjalne tablice z napisem **„dom wyróżniony na konkursie czystości PCK".** (s)

Azja budzi się!...



Lotnik francuski popatrzał żałośnie na swój bezużyteczny rewolwer, ale podniósł posłusznie ręce do góry, gdyż Krzycki zagroził Blackstonowi. — Jeżeli twój przyjaciel będzie chciał robić jakieś figle to pamiętaj, że minuty twoje są policzone.



— No a teraz wyłaź z gondoli — zwrócił się do Francuza, poczem odczepiwszy jedną ręką gumową łódź, zepchnął do niej przerażonego Amerykanina. — Przypuszczam, że dostaniecie się bezpiecznie na ląd — rzekł w końcu i szybkim skokiem znalazł się w kabinie hydroplanu.



Po chwili był już w powietrzu, a jego prześladowcy patrzeli za nim tęsknym wzrokiem. — Dlaczego go nie zabiłem — powtarzał w kółko Blackstone, a jego towarzysz zgrzytał ze wściekłością zębami.

Nie daliśmy Węgrom rady

Mimo zwycięstw Beka Łódź przegrała mecz kolarski 20:24. — Sympatycznych gości ujrzymy jeszcze raz w wyścigu amerykańskim

Gościliśmy wczoraj na helenowskim torze kolarzy węgierskich, którzy tak nieoczekiwanie „najechali" Łódź. Groźne chmury odstraszyły zapewne niejednego miłośnika wyścigów od przybycia do Helenowa, a dzisiaj niech żałują tego — ulewa przeszła gdzieś bokiem, a wyścigi były naprawdę ciekawe.

Piątka węgierska: Csikos, Karakas, Tobias, Pasztor i Sasdi tworzyli wyrównaną drużynę. Każdy z nich w szybkości na finiszu ustępował Bekowi, lecz w jeździe zespołowej i w taktyce Węgrzy okazali się lepsi. **Najlepsze czasy „wykręcał" Bek.** Nasz mistrz miał wczoraj swój dobry dzień, wygrał pojedynki sprinterowskie, osiągnął najlepszy czas w biegu solowym na 1000 mtr., wreszcie wygrał wszystkie finisze biegu na 25 klm.

Ale te wszystkie sukcesy nie zapewniły drużynie łódzkiej zwycięstwa, bowiem **w ogólnej punktacji meczu lepsi okazali się Węgrzy.** O wyniku zawodów zadecydował bieg drużynowy. Zdawało się, że właśnie ta konkurencja będzie najsilniejszym punktem łodzian, a tym czasem... tymczasem zgoła niespodziewanie „nawalił" Pietraszewski i wszystkie rachuby wzięły w łeb. Musimy jednak usprawiedliwić tego kolarza — Pietraszewski pierwszy raz w sezonie startował na torze, a brak treningu musiał zrobić swoje.

Zawody rozpoczęły się wyścigiem sprinterów. Startowano dwójkami: Karakas wygrał z Marchwińskim 13,6, **Bek pokonał Csikosa w doskonałym, jak na łódzki tor, czasie 12,8 s.,** z kolei Csikos wygrał z Marchwińskim 14.1 a Bek z Karakasem 13,1 i w tej konkurencji podzielono się punktami 6:6. **W wyścigu na 1000 mtr. najlepszy czas miał Bek 1.18,** 2) Csikos 1.20, 3) Karakas 1.21 i 4) Marchwiński 1.23, a więc znów remis 5:5 W sumie 11:11.

W wyścigu drużynowym Węgrzy uzyskali dobry czas 5.19.6 a Łódź 5.22,7. **Teraz Węgrzy objęli już prowadzenie 19:15.** Wreszcie wyścig na 25 klm. **Wprawdzie wszystkie finisze, a było ich 6 wygrał Bek, ale dwa dalsze miejsca zajęli Węgrzy a tym samym wygrali mecz.** Po przejechaniu 20 okrążeń, Pasztor i nie odstępujący go ani na krok Bek. **nadrobili jedno okrążenie.** Dzielnie jechali Sałyga i Borucz, natomiast Pietraszewski próbował kilka razy ucieczki, ale nie mógł się jakoś rozkręcić. Wyścig wygrał Bek 30 pkt., 2) Pasztor — 8 pkt. (obaj o jedno okrążenie lepsi), 3) Tobias — 13 pkt i 4) Sałyga — 7 pkt. Czas wyścigu 40.54.9. **W sumie Węgrzy wygrali mecz 24:20.**

Poza tym odbyły się biegi dla kartkowiczów i kolarzy licencjonowanych. **Z kartkowiczów wyróżnił się Malinowski (ŁKS. Wł.), który wygrał wszystkie biegi:** 4 klm. — 6.27, 2 klm. — 3,21.8 i 6 klm. — 10.39,3. Wyścig dla „licencji" na 2 klm. wygrał Forysiński (ŁKS. Wł.) w czasie 3.40. Wyścigi te zgromadziły około 6 tys. widzów. **W niedzielę kolarze węgierscy startują na zawodach w Kaliszu,** poczem wracają do Łodzi, by **we wtorek** przyszłego tygodnia raz jeszcze wystąpić w Łodzi. Tym razem **ujrzymy ich w dwugodzinnym wyścigu amerykańskim.**

Wieś ruszyła na start

Po Biegach Narodowych — masowy trójbój lekkoatletyczny

Według nieoficjalnych i niepełnych danych w pierwszym dniu startu w Biegu Narodowym wzięło udział 454.075 uczestników. Osiągnięcie tej liczby jest wielkim sukcesem Zrzeszeń i Organizacji, a w pierwszym rzędzie szkół „Służby Polsce", Ludowych Zespołów Sportowych.

Niesprzyjająca deszczowa i zimna pogoda, słabe zaopatrzenie w sprzęt osobisty, zwłaszcza na wsi, a co najważniejsze pokaźny procent kandydatów niedopuszczonych przez lekarzy — to elementy, które znacznie obniżyły liczbę startujących.

Brak jeszcze danych z pewnej liczby powiatów i ze znacznej części gmin. Po zebraniu wszystkich danych i dodatkowym przeprowadzeniu biegów, tam, gdzie się one jeszcze nie odbyły, należy się spodziewać, że liczba uczestników dosięgnie pół miliona, a więc około 70 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

Do osiągnięć imprezy zaliczyć należy: zwiększenie przeciętnej ilości startujących w gminach i objęcie większej liczby gmin, niż w ubiegłym roku, liczny udział dobrze przygotowanej młodzieży szkolnej, zwiększenie procentowego udziału kobiet w biegu w miastach, poważny udział organizacyjny PO „Służba Polsce" oraz gruntowne badania lekarskie dużej części uczestników, dzięki organizowaniu badań na szereg dni przed biegami.

Według dotychczasowych obliczeń, na pierwsze miejsce z województw wysunął się Kraków z liczbą 57.831 uczestników, co stanowi 2,69 proc. liczby mieszkańców. Drugie miejsce zajmuje Rzeszów — 37.079 uczestników (2,65 proc.), przed Szczecinem 22.510 uczestników (2,58 proc.). Katowice, z największą liczbą startujących — 71,882, znajdują się na 4-ym miejscu.

Warto przypomnieć, że w ubiegłym roku startowało 303.299 uczestników, z których 278,596 biegi ukończyło. Liczba uczestników tegorocznego biegu, według dotychczasowych danych, wynosi 454.075 osób.

Bieg Narodowy był pierwszą konkurencją, wchodzącą w skład egzaminu na odznakę sprawności fizycznej. Następną konkurencją będzie trójbój lekkoatletyczny, który przeprowadzony zostanie w czerwcu.

EUROPA — AMERYKA 6:10

Boks amerykański przechodzi kryzys

Kombinowana drużyna pięściarzy europejskich uległa w Chicago reprezentacji Ameryki — złożonej ze zdobywców tytułów mistrzowskich w dorocznym turnieju o „złote rękawice" — w stosunku 6:10. Drużyny europejskiej nie można uważać za reprezentację Europy, bowiem brak było w niej przedstawicieli ZSRR i państw demokracji ludowej, m. in. mistrzów olimpijskich: Csika i Pappa (Węgry) oraz Tormy (Czechosłowacja). Znamienna jest natomiast obecność w drużynie reprezentantów — Hiszpanii frankistowskiej.

Fakt, że znacznie osłabiona drużyna europejska przegrała spotkanie jedynie w stosunku 6:10, dowodzi wyraźnego obniżenia się poziomu boksu w Stanach Zjednoczonych, co sygnalizują już od dłuższego czasu menażerowie amerykańscy.

Już dobiegają końca mistrzostwa szkół średnich

Mistrzostwa łódzkich szkół średnich w piłce ręcznej dobiegają końca a spotkania w ostatniej fazie stają się coraz bardziej zażarte. W niedzielę o godz. 16 w sali YMCA dojdzie do szeregu ciekawych spotkań w koszykówce. Spotkają się III Państw. Gimn. — XV Państw. Gimn., które dotychczas nie poniosły porażek, oraz drużyny I Gimn. i XXI Gimn.

Spotkania te są tym ciekawsze, że przeciwnicy reprezentują poziom bardzo wyrównany. Poziom ich gry przewyższa poziom drużyn A klasowych i zbliża się do poziomu ligowego, Niedzielne zawody będą również egzaminem dla poszczególnych zawodników przed ustaleniem składu reprezentacji na mistrzostwa Polski w Warszawie.

Zagłębie — Śląsk 2:4

W środę rozegrany został w Będzinie międzyokręgowy mecz piłkarski Śląsk—Zagłębie. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Śląska 4:2 (1:1).

Bramki zdobyli dla Śląska: Barański. Muskała, Szołtysek i Kisiel. Dla Zagłębia: Klimza — 2.

Wycieczka kolarzy

Sekcja kolarska ŁKS Włókniarz organizuje w niedzielę wycieczkę turystyczną na trasie: ŁÓDŹ — ŁĘCZYCA — TUM — WITONIA — PIĄTEK — ZGIERZ — KONSTANTYNÓW — ŁÓDŹ. Start o godz. 7 rano z przed lokalu klubowego przy ul. Piotrkowskiej 272.

Dzisiaj zbiórka lekkoatletów ŁKS Włókniarza

Zarząd Sekcji Lekkoatletycznej ŁKS — Włókniarz — podaje do wiadomości zawodniczek i zawodników, wyznaczonych do mistrzostw drużynowych Polski w Warszawie, że zbiórka wyjazdowa zostaje wyznaczona na sobotę, dnia 21 bm., o godz. 16-ej min. 15 na stadionie przy ul. Kilińskiego 188 (Zjednoczone). Odjazd autokarem o godz. 16.30.

Warszawa — Bukareszt 40:41

Koszykarze polscy, przebywający obecnie w Rumunii, rozegrali jako reprezentacja Warszawy mecz z Bukaresztem ,ulegając w nieznacznym stosunku 40:41 (14:25). Składy obu drużyn były takie same, jak w meczu międzypaństwowym, toteż spotkanie to można uważać za mecz rewanżowy.



89)

— I w ogóle, jeśli Teresę nazwałbym różą cieplarnianą, to ta dziewczyna jest różą z tego samego gatunku, ale wyrosłą na innej zgoła glebie. A co jest bardziej wdzięczne: kwiat z oranżerii czy z prostej ogrodowej grzędy? — zastanowił się przez moment i znowu, wpatrzony w zmienność przesuwających się przez ekran obrazów, zapomniał o swojej sąsiadce.

Opuszczał potem kino pod wrażeniem obrazu, który był mu tak bardzo bliski, a Krystyna spoglądała z ukosa na jego zamyśloną twarz.

— Czyżby znudziło go moje towarzystwo? — źle tłumaczy sobie jego milczenie.

Ale Strzelmirski już za moment budzi się z zamyślenia i proponuje jej z uprzejmym uśmiechem:

— Czy nie chciałaby pani wstąpić ze mną gdzieś na małą kolacyjkę?... Powiedzmy na przykład do „Tivoli"?

Właściwie poszłaby z nim bardzo chętnie, ale nie umie przezwyciężyć swojej nieśmiałości.

— Nigdy nie chodzę po lokalach... A zresztą jest już późno.

Spojrzał na zegarek i roześmiał się głośno.

— Przecież jest dopiero dziewiąta, dziecinna wprost godzina!

— Nie uprzedziłam matki, że wrócę późno, nie chciałabym więc, żeby się niepokoiła o mnie.

Uprzytomnił sobie, że właściwie nie ma na dzisiejszy wieczór żadnych planów, powiedział więc z galanterią.

— Jeśli pani nie ma nic przeciwko temu, odprowadzę ją do domu:

Czy ona miałaby coś przeciwko temu? Wieruszówna — ta poważna opanowana dziewczyna — jest w tej chwili wręcz uszczęśliwiona i odpowiada szybko... za szybko nawet.

— Ależ proszę bardzo! Tylko uprzedzam pana, że mieszkam aż na Chojnach!

— Tym lepiej dla mnie, bo mam okazję, ażeby użyć trochę ruchu: jeszcze jeden nawyk, jaki został mi po długotrwałej służbie w wojsku!

— Ile lat służył pan w Legii Cudzoziemskiej?

— Pełnych pięć lat! Ale skąd pani wie, że służyłem w Legii?

— Opowiadał mi o tym brat, Marek, który pracuje u pana Tychwicza Bo musi pan wiedzieć, że jest pan bardzo popularny w całej fabryce...

Omal się nie wygadała, że i ona (nawet wtedy kiedy go jeszcze nie poznała) stała pod urokiem jego postaci i chętnie rozmawiała o nim z bratem. Zorientowała się jednak sama, że tego rodzaju wyznanie byłoby może zanadto śmiałe, więc też dokończyła, jąkając się trochę.

— I dlatego wiem o panu niejedno!

Nie dorozumiał się ile niedopowiedzeń kryło się w jej ostatnich słowach

— Zatem rozumie pani, dlaczego ten obraz był mi tak bardzo bliski: po prostu odnalazłem w nim wiele własnych wspomnień. Zaraz w pierwszym moim roku służby afrykańskiej również i mój pluton otoczony został w górach Rifu przez arabskich powstańców — zaczął jej opowiadać historię, przypominającą bardzo tę, jaką przed chwilą widzieli na filmie.

Oboje szli ulicą Piotrkowską, po której o tym czasie przewalały się tłumy spacerowiczów. Krystyna Wieruszówna, słuchając z zainteresowaniem opowiadania swego towarzysza, w pewnej chwili stała się roztargniona, albowiem zupełnie niespodziewanie zobaczyła nadchodzącą z przeciwnej strony Stefkę Baszkównę.

Dawna mała podręczna z Domu Mody Gabrieli Gren była ubrana bardzo elegancko. Wieruszówna zauważyła, że ma nowe trzewiki i piękną torebkę.

— A zatem prawdą jest to, co powiedział mi o niej Marek: ta dziewczyna zeszła jednak na śliską drogę. A szkoda jej, bo to było naprawdę dobre stworzenie! — pomyślała ze współczuciem, albowiem ze wszystkich koleżanek, pracujących razem z nią u Grenowej, najwięcej lubiła właśnie Stefkę.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-02233